

NASZ HUFIEC

Miesięcznik Chełmskiej Młodzieży Harcerskiej.

Redakcja i administracja: Chełm, Reformacka, 9.

Polska cała okryła się kirem.
Nieubłagana śmierć prawie równocześnie porwała nam dwóch najwybitniejszych pisarzy naszych, dwóch Mocarzy słowa.

Dnia 20 listopada b. r. zgaął

ś. p. Stefan Żeromski,

a w dwa tygodnie po Nim, t. j. 5 grudnia opuścił nas na zawsze

ś. p. Władysław Stanisław Reymont

Niech ziemia polska, którą tak ukochali,
będzie Im lekka!



Pogłębiaj prawol!

*Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę
Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim, być
postusznym prawu harcerskiemu..*

Bóg się rodzi.

Na osieroconą, skołataną glebę
ojczystej ziemi, na drzewa odarte
z zieloności — szat, na puste pole
— przez które jesienią późną błę-
dzi tęsknica, na sioła, miasta, jary
i parowy, rozsiany białymi dłońmi
aniołków — spadł pierwszy śnieg.

Puszystą swą szatą okrył świat,
otulił matulę — ziemię, przygnębio-
ną i niemiłosiernie potarganą przez
wichry jesieni.

I kiedy, otulona puszystą powło-
ką pierwszego śniegu, w letargo-
wy sen zapadła ziemia, aby z wio-
sną do nowych wysiłków zaczerp-
nąć sił, w duszy ludzkiej powstaje
czynny kwiat, w piersi młodzieńczej
jawi się w aureoli świetlanej wy-
marzony Anioł — Posłaniec, duch
Miłości, duch Dobra, Piękna i Czy-
nu zarazem.

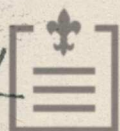
Bo ten śniegu puszysty tren
zdusił smutne refleksje, wywołane
niemiłkącym płaczem dżdżystej

ponurej jesieni, szarzyznę i żal
nieutulony za czemś „tęsknem i ra-
dosnem“ wyrwał z duszy młodej
i bielą swej szaty pokrył.

I zbudziła się Młodość w uspio-
nej piersi młodzieńczej. Hej! do
czynu — rozwinęła skrzydła — do
chat wieśniaczych na długie wiecz-
ry, ziarno miłości i zgody wnosić,
ducha polskości budzić w zapadłych
kątach Ojczyzny.

Pobiegły orlęta na ciężki, spo-
łeczny trud, wnosić światło wiedzy
w ubogie wieśniacze zagrody.

A w Cudu noc, w noc święta
i Miłości nadziemskiej pełną, kie-
dy to Bóg Sam w progi malucz-
kich wstępuje, pokrzepia się dusza
siewcy Prawdy i Miłości bratniej,
by tem mozolniejszej podjąć się
pracy. W cudu noc modli się po-
korna i w skrusze do tronu Wszech-
mocnego, zanosząc prośby o bło-
gosławieństwo dla swej mozolnej
pracy.



I mknie cicha modlitwa młodzień-
cza do tronu Boga w świętą noc
i wydzwania hymny i szepce wraz

z chórem aniołów: „Bóg się rodzi
—moc truchleje.“

Br. Głowacki.

Żeńskie próby organizacyjne

Pionierka.

Stopień pionierki może zdobyć ochotniczka po rocznej pracy (od czasu uzyskania stopnia poprzedniego).

I. Pionierką zostaje ochotniczka, która przy ciągłym pogłębianiu cech charakteru, zdobytych w poprzedniej pracy, stara się osiągnąć dalszy szczebel wyrobienia harcerskiego, wykazując się sumieniem wypełnianiem obowiązków, sprężystością i odwagą, karnością i posłuszeństwem.

II. Pionierka zna życiorys patronki drużyny, wie jakie zasługi ona położyła dla kraju i jakie cechy jej charakteru należy naśladować. Czytuje jedno z ogólnych pism harcerskich. Zna organizację drużyny.

III. Umie zastosować pierwszą pomoc w wypadkach skaleczenia, oparzenia i krwotoku z nosa, zemdlenia, porażenia słonecznego, zczadzenia i udaru. Zrobi zaimprovizowane nosze i przygotuje łupki. Umie założyć opatrunek kończyn chustką i bandażem. Zna skład małej apteczki polowej. Umie zmierzyć temperaturę i tętno. Utrzyma w porządku pokój chorego. Umie położyć okład łatwy.

IV. Uszyje łatwy przedmiot (np. fartuszek), upierze go i uprasuje, zdobędzie jedną sprawność gospodarczą.

V. Odbyła kilka wycieczek harcerskich. Umie wiązać na linkach

węzły: tkacki, rybacki, tatrzański średni i zastosować je praktycznie. Umie skręcać, zwijać i zakańczać linę sznurkiem. Umie przygotować drzewo na podpałkę do kuchni. Zbuduje prostą kuchnię polową i ugotuje na niej dwie potrawy dla zastępu. Rozpali ognisko. — Wyznaczy strony świata według słońca, kompasu i gwiazdy polarnej; w ważniejszych punktach zamieszkania wyznaczy je na pamięć. Umie obchodzić się z mapą. Zaprowadzi do drogi lub osady odległej o 1 km. i wskaże drogę na mapie. Wprawia się w ocenianiu odległości i długości. Zna własne wymiary i umie nimi posługiwać się. Zna szukanie zastępów: polowy i uliczny. Tropi na przestrzeni 200 kroków po wyraźnych śladach. Umie porozumiewać się, sygnalizując alfabetem Morse'a. Posiada mundur harcerski.

VI. Przedstawi wyhodowaną przez siebie roślinę lub zwierzę. Rozpozna przynajmniej 10 gat. drzew, rosnących u nas, dojrzałe zboże, oraz najprostsze gatunki jarzyn. Opowie podpatrzoną przez siebie scenę z życia zwierząt. Zna 15 gat. zwierząt krajowych.

VII. Zna i stosuje higienę osobistą, oraz życia codziennego (ubioru, jedzenia i mieszkania). Przerabia codziennie ćwiczenia oddechowe. Uprawia stale gimnastykę. Przejdzie w przeciągu 8 min. 1 km. krokiem skautowym. Umie bawić się w 10 gier ruchowych oraz jedną sporto-



wą (np. piłka latająca, palant z bramkami). Zna musztrę zastępu.

VIII. Dbą o ładny wygląd swego kącika. Umie zaśpiewać 10 piosenek. Tańczy 1 taniec polski, zna stroje ludowe najbliższej okolicy.

IX. Powiększa stale swe oszczędności.

Samarytanka.

Stopień samarytanki osiągnąć może pionierka po upływie jednego roku od czasu uzyskania stopnia poprzedniego.

I. Stopień samarytanki otrzymuje harcerka, która stara się żyć po harcersku, to znaczy pogłębiając stale wartości zdobyte w poprzedniej pracy nad charakterem, postępuje według zasad honoru i godności osobistej, odnosi się do wszystkich życzliwie i po bratersku, chętnie niesie pomoc bliźnim, jest pogodna i wytrwała, całym swoim życiem stwierdza, że można na niej polegać.

II. Zna historję harcerstwa. Przeczytała przynajmniej jedną książkę harcerską. Zna organizację Oddziału.

III. Zdobyła sprawność ratowniczką i higienistką. Umie w dowolny sposób zająć przez godzinę grupę dzieci, przeprowadzając w tym czasie 2 gry. Zdobyła sprawność wskazidrogą.

IV. Jest pożyteczna w domu. Wyręcza matkę w zajęciach gospodarczych. Ugotuje 3 potrawy. Robi zakupy. Umie estetycznie nakryć i podać do stołu.

V. Odbyła 10 wycieczek harcerskich i przynajmniej 7-dniowy obóz, buduje szałas, rozepnie namiot. Wykopie dół na śmiecie. Zrobi przedmiot obozowy, używając toporka,

piły i t. p. Umie prowadzić w nieznanym terenie przy pomocy mapy. Zrobi szkic drogi na przestrzeni 1 klm. Oceni długość i odległość z błędem nie większym niż 25%. — Umie pakować pakunek, plecak, związać koc i płaszcz. Posiada niezbędniejsze wyekwipowanie polowe. Ofiaruje drużynie pracę okazową.

VI. Zna najpospolitsze, rośliny lecznicze, jadalne, trujące.

VII. Uprawia codziennie przynajmniej 5-ciominutową gimnastykę. Posiada jedną sprawność z zakresu wychowania fizycznego. Umie się utrzymać na wodzie w ciągu 5 minut i przepłynąć 100 m. z prądem (o ile zdrowie lub warunki na to nie pozwalają można zastąpić pływaniem sprawnościami: Opiekunki dzieci, miłośniczką gier albo pożarniczką.)

VIII. Dbą o własny wygląd estetyczny, o porządek i ładny wygląd mieszkania i swoich rzeczy. Tańczy 3 tańce polskie, zna 10 piosenek ludowych i sztukę ludową jednej okolicy.

IX. Powiększa stale swoje oszczędności.

Przewodniczka.

I. Stopień przewodniczki otrzymać może harcerka, która prowadząc stale pracę nad udoskonaleniem poprzednio zdobytych cech charakteru, wykaże się: poznaniem oraz sumiennym i ofiarnym pełnieniem swoich obowiązków względem Ojczyzny, oraz rycerskim stosunkiem do otoczenia.

II. Prowadzi jeden z działów pracy w drużynie (np. chór, gry, bibliografję harcerską.)

III. Bierze udział w pracy społecznej najbliższego środowiska (np.



samorządy, samopomoce szkolne i . . p.) Posiada sprawność pielęgnarki i przewodniczki po mieście.

IV. Umie zarządzać domem.

V. Uprawia stale gimnastykę lub sport.

VI. Posiada 3 sprawności z dowolnie obranej grupy sprawności.

Harcerka Rzeczypospolitej.

I. Stopień Harc. Rz. osiągnąć może harcerka, która rozumie całokształt prawa harcerskiego, postępuje w myśl jego wskazań i życie swoje pragnie uczynić ofiarną służbą ideałowi.

II. Zna zasady politycznego i spo-

łecznego ustroju Polski. Orientuje się w aktualnych sprawach narodowych społecznych z uwzględnieniem kwestji kobiecej. Zna ustawy-Z. H. P. Orientuje się w ruchu skautowym zagranicą. Umie przewodniczyć na zebraniach.

III. Bierze udział w pracy społecznej najbliższego środowiska oraz przygotowuje się planowo do przyszłego życia w społeczeństwie. Posiada sprawność krajoznawczyńi, oraz sprawność służby obywatelskiej.

IV. Uprawia stale gimnastykę lub sport.

V. Posiada jedną grupę sprawności.

Harcerze a stenografja.

Nie możemy sobie dzisiaj wyobrazić życia kulturalnego bez dróg żelaznych, samochodów, tramwajów, elektryczności, telefonów itp. rzeczy. Nie są one jednak ważniejsze od pisma, które co do znaczenia dorównywa poprzednim. Przecież wszystko prawie, co wiemy o ludach starożytnych, ich kulturze, sposobie życia, wszystko to doszło do nas zapomocą pisma. Przecież do niedawna porozumieć się na odległość mogliśmy jedynie pismem,

Dawniej, jak wiemy, pisma nie było. Początkiem jego było rysowanie rozmaitych umówionych znaków na korze, drzewie, kamieniach itp. Stopniowo pismo udoskonalało się, aż stało się takim, jakiego używamy dziś. Pomimo jednak tego, że pismo ma tak kolosalne znaczenie w rozwoju kultury, doskonalenie się jego postępowało

bardzo powoli, żółwim wprost krokiem. Rzuci się to nam odrazu w oczy, gdy przyrównamy go do rozwoju np. lotnictwa. Trzydzieści parę zaledwie lat upłynęło od chwili, gdy pierwszy samolot, bardzo prymitywny, rzucił się opanowywać powietrze. Dziś... zresztą nie trzeba o tem, co dziś jest mówić, bo każdy z nas dobrze o tem wie.

A pismo? Pismo chociaż już istnieje wieki, nie potrafi jeszcze spełnić swego zadania, nie potrafi utrwalac myśli ludzkich na papierze z taką szybkością, z jaką te są wypowiedane.

A gdy przyjdzie to uczynić, gubimy się, streszczamy albo nawet zupełnie zmieniamy to cośmy słyszeli.

Potrzebne więc jest pismo doskonałe, które pozwoliłoby notować wypowiedane myśli z błyskawiczną



szybkością. Takim pismem jest stenografia. Początki jej były wiadome już bardzo dawno, lecz rozpowszechnienie datuje się od chwili, kiedy niemiecki uczoney Gabelsberg ujął ją w pewien system, nadając równocześnie pewniejsze i prostsze formy. Od tego czasu stenografia zaczyna zwyciężać swego poprzednika — stare pismo i stopniowo wypierać je z użycia. Obecnie w parlamentach, na konferencjach, w sądach itp. większych Instytucjach posługują się prawie wyłącznie stenografią.

Poza korzyścią materialną daje stenografia ludziom także i korzyści duchowe.

Wskutek tego, że nie jest ona nauką mechaniczną, a wymaga logicznego rozumowania (kombinacje dźwięków w słowa — pisanie, rozwiązywanie tych kombinacji — odczytywanie) — przyczynia się ona w dużej mierze do rozwoju umysłowego człowieka, a zwłaszcza człowieka młodego.

Znaczenie stenografii zrozumiały prawie wszystkie narody kulturalne.

Miljony osób w każdym państwie uczy się tej pożytecznej nauki. Projektuje się wprowadzenie obowiązkowego nauczania stenografii w szkołach i projekt ten, zdaje się niezadługo wejdzie w życie.

Stenografia jest dość rozpowszechniona i u nas, Z. N. P. również ją popiera (pomiędzy sprawnościami znajduje się sprawność stenografa), jednak pomimo tego mało harcerzy interesuje się nią, prawie zupełnie nie mamy stenografów.

Weźmy się więc do pracy, skorzystajmy z tego, że Instytut Stenograficzny w Warszawie darmo prawie wyucza listownie stenografii, a wkrótce nowe kółeczko będziemy mogli zobaczyć na swoim rękawie.

Adres Instytutu; Warszawa

Instytut Stenograficzny. Tam też względnie do naszej Redakcji należy zwracać się po bliższe informacje.

Jan Szczawiej.

Krajobraz polski z punktu artystycznego.

(Ciąg dalszy)

Na południu od kraju wydm podnosi się teren, tworząc „bałtycką płytę” stojącą na straży śródpolskich nizin. Niezliczona ilość jezior zaległa płytę i zyskała jej nazwę pojezierza. Odra, Wisła i Niemen przedarły się przez płytę, rozcinając ją na poszczególne działy, tworząc zabagnione żuławy, cieniste parowy i urwiste zbocza. Te przepaściste „brzezi jezior słodko-pachnących, cichych, ale tak wielkich, że woda

z nich idzie do brzegu ciąglą, płaską falą i zamierając przy lądzie—wzdycha” opisuje Weyssenhoff w swych dziełach, bo przedstawia ten „bajeczny kraj pływający na odmętach błotnych, ziejący wonią przemocną.” Piękno tych puszczy sławi Mickiewicz:

„Kto zbada puszczy litewskich
przepastne krainy,
Aż do samego środka, do jądra
gęstwiny”?



Obraz tych borów, powietrze którym się tu oddecha, wonie rozlane dokoła, całkiem są różne od tych lasów, które już ręka ludzka przetrzebiła. Kto nie słyszał wielkiego hymnu, który szumem swym nucią drzewa — i szalonych rozhorów ich w czasie burzy, ten nie zna jeszcze jednego z głosów najuroczystrzych stworzenia. Da on się tylko porównać z szumem wzburzonej fali morza pluszczącej się na piasku, lub rozbijającej o skały. Takimi są te bory w czasie lata i jesieni, gdy pełnem życiem dyszą — inne wcale w zimie, gdy z nich liście oberwą wiatry, gdy śniegi zawisną na gałęziach, szron oszklili ich korę i sen ciężki, ołowiany uściśnie je. Jeszcze szrony i śniegi bardziej malowniczymi czynią te lasy lecz w długich mgłach i słońcu nic posepniejszego nad nie.

Wielki niż polski powstał pracą wód płynących. Kiedy już wnętrze ziem polskich rozkute zostało z lodowego pancerza i tylko grzbiet bałtycki trwał w jego mroźnym uścisku, wydzierają się od krańców lodowca rwące strumienie, niewstrzymanym pędem staczając się na południe, unosząc ze sobą miazgę, który utworzył śródlądowe wydmy. Mają one zupełnie odrębny charakter i występują w zwartej masie w międzyrzeczu Noteci i Warty. Kiedy okiem sięgnąć, suchy las sosnowy zarasta tę piaszczystą głębę — biały piasek przebija wszędzie z pod igliwia, wstęgami leśnych dróg ściśle się sypki, nagi odmiął. Bór niechętnie ustępuje przed wydymami, zostawiając za sobą szerokie pasy karłowatych, kolczastych, białością piasku przyświecających zarośli i za nimi wzbija się znowu w wysoką, ciemną ścianę.

Jan Kasproicz wczuł się głę-

boko w piękno tego krajobrazu i tak o tamtych lasach pisze:

„Dlatego dzisiaj o szumiący lesie
Ma dusza wnika w twą duszę — rozumie,
Chociaż ludzkiego ciała ogniem zwie się,
Choć ludzkim śpiewa językiem, w twym szumie.

Akord najcichszy... A gdy w drzew twym tłumie
O rozśpiewany, o szumiący lesie
Wicher się rozgości w swej szalonej dumie
I burzycielskim swoim tchem rozniesie

Twe liście świeże, przerywając ciszę
Trzaskiem konarów — i ma dusza gnę się
I swą koronę wraz z twoją kołysze

I razem z tobą, o jęczący lesie
Jęczy i jęk swój razem z twoim spleta
W echo tych cierpień, co ranią pierś świata..

Samym środkiem ziem polskich rozpościera się szeroko wielki niż i zlewa się na wschodzie i zachodzie z nizinami obszarami Rosji i Niemiec. Ich dnem wiją się rzeki, drzemią moczary i jeziora i szmaragdem błyszczą łąki.

Przybyszewski w „Synu ziemi” — tak maluje krajobraz nizinny:

„I wokół roztacza się ogromna przestrzeń pierwotna, bez konturów, zlewająca się na krańcach szlakiem ugorów z błękitnym niebem. Jak daleko oko sięga, gładka jak stół — cicha, a bezbrzeżna melancholja, co duszę na miękki mol nastraja i kołysze w głęboką zadumę...

Coś nieskończenie cichego, smutnego, jakiś ton beznadziejnej tęsknoty legł nad tą ziemią. Jest coś zamkniętego w sobie — niema nic, coby skupioną w sobie uwagę rozzerwać mogło; coś, co tylko cichym szeptem wypowiedzieć można, bo to wszystko takie ciche i dobre i smutne.



Wprawdzie rozkwitły pola rzepiku delikatnem, wonnem kwieciami—zieleni się rozkosznym kobiercem ozimina, rozkwieciły się łąki żółtym jaskrem—tulą się do trawy skromne anemony—słyszą świergot ptaków w powietrzu i turkot wozów — ale to wszystko wesela nie daje. Jakaś parna przeczuciem i troską ciężar na dola przykucnęła na rozstajnych drogach i tłumi śmiech i rozgwar“.

Te melancholijne, dalekie bezkresy ziemi kujawskiej szumiące łanami żółtymi, pozbawiane lasów wykołysały liryczną duszę naszego pieśniarza Kasprowicza.

Dalej na wschód w dorzeczu Wisły rozpostarły się piaszczyste równie mazowieckiej niziny.

Stanisława Winkowska.

(c. d. n.)

Kartki obozowe.

Na dużym gospodarskim podwórzu wszystko budzi się do życia,

Wtem wśród zwykłych głosów, jakie łatwo można usłyszeć wczesnym rankiem na wsi, rozlegają się jakieś tony, może tu nigdy jeszcze nie słyszane...

Ale, czy tylko słyszeć?

Może coś widać niezwykłego.

Otoż nad drzwiami jednego z zabudowań gospodarskich wiszą dwie chorągiewki do sygnalizacji a wyżej napis:

Z. H. P.

Chorągiew Brzeska

I. Z. D. H. w Kobryniu

im. Em. Plater.

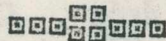
Wszedłszy do wnętrza ujrzymy szereg posłań na słomie.

Na ścianie obrazek Matki Boskiej, dalej „Straż nad Wisłą“ rysunek jednej z druchien, przedstawiający harcerza na warcie, wreszcie Regulamin Kolonji wyżej wymienionej drużyny.

No teraz już wiemy, że harcerki z Kobrynia urządziły sobie Kolonję i tu nocują. A te dziwne tony widocznie wydawała trąbka dwutonowa, zapomocą której Komendantka obozu budziła swoje druchny; innemi słowami była to ranna pobudka.

Las sosnowy...

Harcerko!



Harcerzu!

Rozpowszechniaj „Nasz Hufiec“!



Wierzchołki starych sosen kąpią się w promieniach słońca.

Wśród drzew—szałas, przed szalaśm linja zbiórki; na tle drzew powiewa narodowy sztandar.

Na linji zbiórki klęczy gromadka dziewcząt, wzrok ich utkniony w niebiosą, a z głębi ich harcerskich serc wydobywa się dobrze znana melodia "Kiedy ranne" i wznosi się, hen, wzwyż, aż do stóp Stwórcy...

Za szalaśm, na polance kuchnia darniowa.

Dwie druchny raźno zwijają się koło kuchni, szykując śniadanie dla reszty uczestniczek, które z niecierpliwością oczekując śniadania, uprawiają gimnastykę pod komendą jednej z Orlic.

Przed chwilą gwarno było w lesie.

Teraz panuje głęboka cisza.

Wszystkie druchny odpoczywają, leżąc na murawie. Jedne śpią, inne nad czemś rozmyślają. A stare sosny szepczą zcicha: „Pod lilji znakiem, przekuwaj w spiż moc ducha, cnotę, męstwo, i z nizin szarych

wylatuj wzwyż, jak orzeł leć po zwycięstwo“...

Szmer ustaje... a potem znowu... Pod lilji znakiem, rośnij, żyj, wierz, — twa wiara niech w niebo sięga... z młodości iskry przyszłości krzesz, bo orla jest jej potęga“!...

Wieczór... gwiazdy migoczą na niebie, a na polance, w lesie bucha ognisko; w pobliżu siedzi gromadka dziewcząt. Ognisko wzbija się wciąż do góry, iskry odlatują gdzieś wysoko i giną w oddali.

A przecież tony naszych harcowych piosenek wzbijają się hen, w błękity, pełne energji, zapału i umiłowania wszystkiego co piękne i dobre..

Minęło sporo czasu od chwili powrotu kolonji. Ale prawie codzien wspominałm spędzone tam chwile. Miały one dla mnie tyle uroku... Nie mówię o tem, że nauczyłam się dużo rzeczy technicznych, ale zyskałam dużo pod względem duchowym. Chwile spędzone w lesie, dały mi tyle sił, tyle hartu ducha!..

W. Z.

Podziękowanie.

Wielce Szanownemu Panu Profesorowi Aleksandrowi Wilczyńskiemu oraz Członkom obu orkiestr i chóru przy Państw. Seminarjum Naucz. Męsk. za urządzenie na fundusz wydawniczy „Naszego Hufca“ wieczoru muzykalno-wokalnego serdeczne podziękowanie składa

Hufiec Chełmski, Z. H. P.



Redaktor głądzi.

Dostaję całą pakę artykułów. Będzie z czego wybierać — cieszę się.. Patrzę... nie uwierzycie, jak rozczarowałem się. Jak nieporządnie pisane ołówkiem, na obydwóch stronach; poprzekreślane, przeczytać nie można, niech ich!

Gdzieby tam harcerzowi chciało się coś porządnie wykonać.

W rezultacie artykuły powędrowały do... kosza.

Ażeby taki wypadek więcej się nie powtarzał, proszę pisać tylko na jednej stronie, atramentem i bardzo wyraźnie (ja to mogę przeczytać i niewyraźne, ale zecer nie chce). Pod artykułem trzeba koniecznie się podpisać i podać adres. Anonimów nie przyjmujemy.

* * *
Spotykają się na ulicy. Ona harcerka, on harcerz.

Czy myślicie, że on zasalutował, krzyknął jej „Czuwaj!“?

Gdzie tam. Ona spuściła oczy, on głowę odwrócił jakby się siebie wstydził i oboje copędzej zmykają.

Przecież są harcerzami.

Mijają się dwaj młodzicy. Są sobie równi.

Czy wypada więc, żeby, który pierwszy się uklonił?

Co innego, gdy będzie szedł „ważny“. Trzeba zasalutować, bo może zrobić awanturę.

* * *

Match footballowy. Czerwoni grają niezrównanie. Już — już dadzą „goala“ białym. Wtem piłka wylatuje poza boisko. Sędzia macha chorągiewką. A wiecie jaką? Godłem zastępu!

Nie wierzycie? Ależ sam widziałem, jak biegł, a za nim śliczne, białe godło wlokło się i walało o ziemię. Takie same godła były i na rogach. Co?...

Ach! zapomniałem, przecież harcerz jest ofiarny. Czemu więc nie może poświęcić nawet swych godeł i pożyczyć sportowcom na chorągiewki autowe!?

Wasz Redaktor.



Momenty jesienne.

(Z życia uczniowskiego)

Po niebie płyną chmury... Z za ciemnego lasu wypływają bezkształtne czarne kolosy i leniwie rozlewają się w przestrzeni, kładąc na ziemi całun nocy. Przeciagle, złowrogo świszczące wicher. Czarne jak noc wrony unoszą się z wrzaskiem w górę, to znów opadają na dachy, na drzewa—jak noc czarne, jak wicher złowrogi...

Wysoko na poddaszu migoce światełko. Figlarny wietrzyk odchyła szybko, wciska się do pokoju i targa płomyk lampy. Na stole pełno książek, zeszytów i papierów pośrodku tli się lampa, a wokół lampy pełno myśli, zdań, dogmatów, praw... Po niebie wciąż płyną chmury... Za oknem coś się ślania kołysze i chwieje. To bezradna akacja targana wichurą pochyła się to w tę, to w inną stronę. Nieznosny wicher porywa chmurę zeschłych liści i pędzi ją wprost na okno... brzęczą szyby, trzeszczą dachy. ↓

Lecz nad lampą coraz więcej gromadzi się myśli, zdań, dat. Nad stołem unosi się chmura verbów praesensów, deklinacji i jak émy nocne tłoczy się wokół światła.

Za oknem wiatr wciąż świszczące, dobija się do drzwi, kołacze w ko-

minie. Płomyk lampy się chwieje tli, lecz pali się — dalej... Nad stołem przechodzą wieki. Gromadzą się hufce zbrojne, szczękają oręża, błyszczą pancerze; pełno dzid, mieczów, żelaza, a wśród rycerstwa na spienionym rumaku siedzi olśniony (blaskiem lampy) Jan III-ci Wdali widać Wiedeń. Opodal za wzgórzem (w rogu pokoju) bieli się tysiąc namiotów. W jednym, największym wyznawca proroka, Kara Mustafa fajkę pali... Zakotłowało się koło lampy. Płomyk kołysze się gwałtownie, czyżby wicher zdradziwie wtargnął do mieszkania? Niel... To husarja spadła na karki Turkom... Widać jeszcze wdali, jak skrzydłami swemi zakryła białe namioty; uspokoiło się drżące światło. Po niebie wciąż płyną chmury... Za oknem wciąż wicher świszczące, z akacji lecą liście, na dworze czarno, straszno. W pokoju także ciemno; choć lampa tli się jeszcze, w pokoju już jest czarno.

Za oknem gromadzą się sowy, puhacze i kruki.

Tajemnicza postać Guślarza wykonywa zaklęcia.

W mieszkaniu, koło lampy, pod sufitem, w oknie, w każdym zakątku pełno duchów, widm, upiorów...

Czas odnowić prenumeratę na rok przyszły!



Znużone oczy, które, zdaje się, przyrosły do kart książki, odruchowo zwracają się za siebie. Światło zaczyna drgać, migotać. Powieki uparcie się zamykają; płomyk lampy ostatnie wydał tchnienie, ostatni raz objął cały pokój w świetlane skrzydlate ramiona. I ściągnął je, już zwinął, zgasł. Z tem tchnieniem zamknęły praesensy, verba,

pierzchnęły hufce zbrojne, rozwiały się widma i upiory. Na stole stoi smutna lampa i tylko szum wiatru i wycie zagłusza oddech śpiącego.

A za oknem wicher wciąż hula, zrywa z drzew liście, nagina akacje do ziemi i pędzi leniwe chmury nad lasem, nad miastem, nad ziemią...

A. L.

Z naszego życia.

W dniu 12 ub. m. przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej na audjencji Naczelnictwo Z. N. P. W rozmowie informował się o bieżących pracach, wysłuchał krótkiego sprawozdania z zawodów związkowych i kursów letnich, przyrzekł swoje poparcie projektowanego w Warszawie przedsięwzięcia na budowę pomnika Chrobrego w Gnieźnie.

Zakończano audjencję wspólną fotografią z Panem Prezydentem, uzyskano również Jego zgodę na fotografię z krzyżem harcerskim, ofiarowanym Mu przez władze harcerskie w dn. 8 maja rb.

W zawodach drużyn o mistrzostwo Chorągwi Wileńskiej zwyciężyła 13-a Wileńska („Czarna Drużyna“) im. Zawiszy Czarnego.

Konferencja Starszyny Harcerskiej odbędzie się w Łodzi w dniach 28 — 30 grudnia 1925. Prawo uczestnictwa i głosu przysługuje każdemu opiekunowi drużyny, drużynowemu i przybocznemu w czynnej służbie.

G. K. M. przeprowadza porozu-

mienie z G. K. Z. co do równoczesnej konferencji żeńskiej i ewentualnie częściowo wspólnej pracy.

Odprawa Komendantów i przybocznych drużyn Chorągwi Lubelskiej odbyła się w dn. 6-8 grudnia b. r. w Lublinie przy udziale około 40 osób. Zaczęła się zagajeniem dha Komendanta Chorągwi, w którym wykazał cel odprawy: zorientowanie się w pracy drużyn w roku ubiegłym i ujednostajnienie pracy w całej Chorągwi.

Sprawozdania Komendantów drużyn, trwające cały pierwszy dzień obrad, wykazały lepszy naogół stan drużyn niż w roku ubiegłym. Poprawił się znacznie stosunek poszczególnych szkół i opiekunów do drużyn, niezły jest poziom umysłowy harcerzy, życie się w drużynach przedstawia się również dodatnio. Szwankują w dalszym ciągu sprawy finansowe drużyn, w dalszym ciągu daje się odczuć brak zastępowych i izb. Co do uprawy prawa — nie wszędzie dała ona spodziewane korzyści. Parę tylko drużyn w Chorągwi (między nimi



jedna chełmska) prowadziło tę pracę należycie, reszta ograniczała się do poświęcania jej jednej w miesiącu zbiórki i pozatem prawie nic więcej. Zwrócono również uwagę na obchodzenie wd-nach tradycyjnych świąt; jak np. imienin patrona, opiekuna, chłopców, obchodów powstań, choinki itp., które w dużym stopniu przyczyniają się do życia się chłopców.

W dalszym ciągu obrad referowano i omawiano sprawy: 1) wytycznych w pracy harcerskiej w r. 1926. 2) Złotu Chorągwi, 3) pracy letniej, 4) wyrobienia technicznego harcerzy, 5) potrzeby przygotowania instruktorów, 6) propagowania idei harcerskiej wśród społeczeństwa, 7) programu prac w d-ch, 8) przysposobienia wojskowego i szereg innych.

Postanowiono większą uwagę zwrócić na pogłębianie prawa, które w r. ubiegłym było zaniedbane, podkreślono konieczność przygotowywania instruktorów (w związku z tem będzie urządzony podczas wakacyj kurs instruktorski), zdobywanie wyższych stopni harcerskich i sprawności, konieczność szczegółowego opracowywania programów pracy w drużynach (uwzględnić należy rodzaj d-ny: gimnazjalna, semin., rzemieślnicza, wilczą).

Uchwalono, że Złot Chorągwi, projektowany w roku 1926, zostanie odłożony na następny. Z dyskusji nad stosunkiem przysposobienia wojskowego do pracy harcerskiej wykazano, że przysposo-

bienie (obozy wojskowe) nienależyce prowadzone, ujemnie oddziaływa na harcerzy. Sprawą tą ma zająć się K. Ch.

Sliczny referat d-ha przew. Z. O. prof. Łukaszewicza na temat: Propaganda idei harcerskiej wśród społeczeństwa wywołał uchwalenie dwóch wniosków, które łącznie z referatem zamieścimy w następnym numerze.

Podaniem komunikatów K. Ch., dotyczących konferencji Starszyny w Łodzi, pracy K. Ch. i projektu sztandaru odprawę zakończono.

K. Ch. i drużyny lubelskie (nie tylko męskie) uczyniły wszystko, by uczestnikom odprawy umilić i urozmaicić pobyt w Lublinie. Jeden z wieczorów spędzono na „Spadkobiercach“ w teatrze miejskim, drugi na wieczornicy harcerskiej, na której panował nastrój iście harcerski, wesoły i pogodny.

Red.

Wieczór muzykalno-wokalny na fundusz wydawniczy „Nasze goHufca“ odbył się dnia 12 b. m. w Sali Starostwa. Dzięki staraniom p. prof. Wilczyńskiego zupełnie zadowolnił słuchaczy.

Pismem całego Oddziału staje się „Nasz Hufiec“ oo stycznia r. 1926 na propozycję Komendy Chorągwi.



Przeгляд pism.

Praca, rok II, № 5—6.

Miesięcznik młodzieży Państw. Gimnazjum, im. ks. A. Czartoryskiego w Puławach. Charakter pisma literacko-naukowy, treść dość urozmaicona. Główniejsze z artykułów: „Praca” i „Znaczenie czynników klimatycznych w świecie roślinnym”. Szczupło wygląda kronika szkolna.

Nasza Myśl, rok I, № 7.

Miesięcznik młodzieży Gimnazjum Traugutta w Brześciu n/B. Jako artykuł wstępny — całostronicowy wiersz redaktorki Z. Karpińskiej, poświęcony Bol. Chrobremu. Oddając obraz życia młodzieży „Nasza Myśl” umieszcza zestawienia pracy w organizacjach, ich charakterystykę, kronikę i t. p. Za najbardziej wpływową organizację uważa harcerstwo. Z innych artykułów zasługują na uwagę: „Widok Bałtyku” i „Tendencja w sztuce”.

Czuj Duch, rok IV, № 9 i 10.

Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej. B. dobrze redagowany z każdym numerem podnosi swój poziom. Treść № 9-go: Włóczęga ku szczęściu — B. Powella, Gawędy z zastępowym, Oznaczenie czasu według gwiazd, Wiarus — Łosia, Przygody harcerza w Afryce, Życie harcerskie im. N ru 10-go: Jak powstaje nafta, Wiarus (c. d.). Czytajcie a wyczytajcie, Szukanie gwiazdy polarnej, Życie harcerskie i cały szereg innych. Powinien znaleźć się na stole każdego harcerza.

Pod znakiem Marji, r. VI, № 1.

Miesięcznik Związku Sodalizacyj Marjańskich uczniów szkół średnich

w Polsce. Prawie cały numer wypełniają sprawozdania z życia Związku, ze zjazdu częstochowskiego i t. p. Świadczy to b. dodatnio o ruchu sodalicyjnym.

Płomyk, rok X, № 8—12.

Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży.

Młode Żyttia, rok V, № 9.

Miesięcznik ukraińskiej młodzieży skautowej wychodzi we Lwowie. Treść numeru b. urozmaicona.

Nad poziomym, rok IV, № 1 i 2.

Czasopismo młodzieży gimnazjalnej w Krasnymstawie. Zwraca na siebie uwagę estetycznym wyglądem. Naogół pismo przedstawia się dość sympatycznie. Sumiennie jest prowadzony przegląd prasy.

Hasło, rok III, № 4.

Pismo uczniów Państw. Seminarjum Naucz. męskiego w Siedlcach. W porównaniu z numerem poprzednim znaczny postęp. Poza artykułami literackimi cały szereg sprawozdań z życia młodzieży kronika i t. p. Brak przeglądu pism. Naogół poziom średni.

Rzeczpospolita Uczniowska, rok II, № 4.

Pismo uczennic Szkoły Handlowej w Mińsku Mazowieckim. Numer zupełnie słabutki. Z artykułów względnie dobry „Wychowanie fizyczne”, pozatem więcej niż połowa numeru zajęta jest suchymi sprawozdaniem i protokołami. Brak działu literackiego (bo nie można



do niego zaliczyć ani „wierszy“ ani „przygód“). Spodziewamy się jednak, że nowa Redakcja zdoła podnieść poziom pisemka.

Pobudka, rok II, № 7.

Pismo uczeń Państw. Semin. Naucz. w Radzyminie. Całość wygląda zupełnie dobrze. Na uwagę zasługuje art. p. t. „Religia a wychowania moralne w szkole“ i dział „Siejmy wokół myśli dobre“ Brak jest działu literackiego i przeglądu prasy.

Wici, rok II, zes. III.

Czasopismo młodzieży filareckiej Gimnazjum Długosza we Włocławku. Jest to pismo o charakterze wybitnie literackim. Bezsprzecznie można go zaliczyć do najlepszych pism szkolnych. Świadczy o tem nie tylko piękna szata, ale i w niczem nie ustępująca jej treść. Podnosi b. ważną sprawę beczeszczęnia mowy ojczystej.

Nasze Życie, rok VI, № 1.

Pismo Gimnazjum Miechowskiego. Poziom mierny.

Strasznie oburzyło się na nas za propagowanie Esperanta, nazywając język ten bewartościowy zlepkiem żydowskim, karykaturą języka i t. p. określeniami. Pisze, że harcerstwo nie powinno przyjąć tego języka, bo przecież... posługuje się nim III międzynarodówka. Autor

ładnie ujął temat, ale zupełnie bez zrozumienia sprawy, bo, że język międzynarodowy jest konieczny, o tem niema mowy, a proponowany przez niego francuski jest o wiele trudniejszy i secundo przyjęcie jego byłoby uprzywilejowaniem narodu francuskiego, na co inne narody napewno by się nie zgodziły. Zresztą jeżeli pozwolą ramy naszego pisma postaramy się o tem jeszcze pomówić.

Jutrzenka, rok IV, № 7.

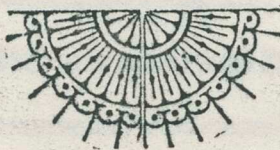
Pismo uczniów Państw. Semin. w Sennicy. Cały numer jest zapelniony wrażeniami i wspomnieniami jak to wrażenia z Tatr, obozu, koncertu, lekcyj zebrań i t. p. Numeru „wrażeniowego“ dopełnia kronika, rozrywki umysłowe i humor.

Młodość z Podlasia, rok IV
№ 6 — 7.

Miesięcznik młodzieży gimnazjalnej w Białej Podlaskiej. Sympatyczne to pisemko przynosi parę udatnych artykułów, jak „O samokształceniu“, „Cudze nieszczęścia“, „Z dziejów Podlasia“ i in. Dobrze prowadzony przegląd pism i kronika.

Chełmski Kurjer Ilustrowany również nadsyła nam egzemplarze zamienne.

J. Sz.



Skrzynka pocztowa.

Dh. Bronisław Głowacki—
Warszawa. „Atoryzmy“ odkładamy
do jednego z następnych numerów
„Bóg się rodzi“ umieszczamy.

Dh. W. Z.—Chełm—Drukujemy.
Dh. T. Orzeł—Chełm —„Przy
ognisku“ przyjęte, wydrukujemy.
Dh. A. L. „Momenty“ drukujemy.

Od Redakcji.

Wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom „Naszego
Hufca“ życzenia „Wesołych Świąt“ zasyla

REDAKCJA.

PRENUMERATA.		CENA OGŁOSZEŃ:	
Kwarta lnie	1 zł. 50 gr.	Za całą stronę	20 zł.
Cena pojedyn. numeru	50 gr.	Za pół strony	10 zł.
		Za 1/4 strony	5 zł.

Redaktor: **Jan Szozawiej.**

Red. odp: **Stanisława Winkowska.**

Druk. Polskie Zakłady Graficzne w Chełmie.



archiwum
harcerskie.pl

